



## **Fragmenty Traktatu do ćwiczeń związane z doskonałym nabożeństwem do Najświętszej Maryi Panny**

### **Konkretne ćwiczenia związane z tym nabożeństwem**

#### **Ćwiczenia zewnętrzne**

**227.** Pierwsze ćwiczenie. Ci, którzy pragną praktykować to szczególne nabożeństwo, które nie ustanawia bractwa - jakkolwiek należałoby sobie tego życzyć - powinni przynajmniej przez dwanaście dni pracować nad tym, by wyzbyć się ducha tego świata, sprzecznego z Duchem Jezusa Chrystusa. Następnie powinni trzy tygodnie poświęcić na napęłnić Jezusem Chrystusem przez Najświętszą Dziewicę. Oto porządek, jakiego powinni się trzymać:

**228.** W pierwszym tygodniu ofiarują w duchu pokory wszystkie swe modlitwy i akty pobożności, z prośbą o poznanie samych siebie i o żal za grzechy. W tym celu mogą, jeśli zechcą, rozmyślać nad tym, co powiedziałem wyżej o naszym złym wnętrzu i przez sześć dni tego tygodnia patrzeć na samych siebie jak na ślimaki, małże, ropuchy, świnie, węże i kozły. Mogą też rozważać następujące trzy myśli św. Bernarda: *Rozważaj, czym byłeś - nasieniem zepsutym; czym jesteś - naczyniem pełnym błota; czym będziesz - pastwą robaków.* Będą prosili Pana naszego i Jego Ducha Świętego o światło: *Panie, spraw, żebym przejrzał.* Spraw, abym poznał samego siebie (św. Augustyn). Codziennie będą odmawiać *Litanie do Ducha Świętego* i będą uciekać się do Najświętszej Dziewicy z prośbą o tę wielką łaskę, będącą podstawą dla wszystkich innych łask. W tej intencji odmawiać będą codziennie hymn *Ave Maris Stella – Witaj, Gwiazdo Morza* i *Litanie do Najświętszej Maryi Panny.*

**229.** W czasie drugiego tygodnia starać się będą we wszystkich swych modlitwach i uczynkach o to, by poznawać Najświętszą Dziewicę. O to poznanie prosić będą Ducha Świętego. Za czytanie i rozmyślanie posłużyć może im to, co w niniejszej książeczce powiedziałem. Podobnie jak w

pierwszym tygodniu, będą odmawiać w tej intencji *Litanie do Ducha Świętego*, hymn *Witaj, Gwiazdo Morza i Różaniec* lub przynajmniej jedną jego część.

**230.** Trzeci tydzień poświęć poznawaniu Jezusa Chrystusa. W tym czasie mogą czytać i rozważać to, co powiedziałem na ten temat; oraz odmawiać modlitwę św. Augustyna<sup>216</sup> i powtarzać wraz z nim nieustannie: *Panie, spraw, abym Cię poznał! Panie, spraw, abym ujrzał, kim jesteś!* Jak poprzednio, będą odmawiać *Litanie do Ducha Świętego*, hymn *Witaj, Gwiazdo Morza* oraz *Litanie do Imienia Jezus*.

**231.** Pod koniec trzeciego tygodnia wypowiadają się i przyjmą Komunię św. w intencji oddania się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi jako niewolnicy z miłości, a po Komunii św. co spróbują uczynić zgodnie z opisaną niżej metodą odmówią akt ofiarowania się. Ofiarowanie to powinni złożyć również na piśmie i podpisać w tym samym dniu.

**232.** Byłoby dobrze, by tegoż dnia złożyli Jezusowi Chrystusowi i Jego Matce Najświętszej jakąś daninę jako pokutę za swe przeszłe niewierności wobec ślubowań chrztu oraz by przez to wyrazić swoją zależność od Jezusa i Maryi. Daninę tę może stanowić post, jakieś umartwienie lub jałmużna czy zapalenie świecy. Wystarczy rzecz najdrobniejsza, byle tylko dana z czystej intencji, bo Jezus patrzy jedynie na dobrą wolę.

**233.** Co najmniej raz w roku, w rocznicę ofiarowania się, należy odnowić ów akt, spełniając te same ćwiczenia przez trzy tygodnie.

Zbawienne jest odnawiać je co miesiąc, a nawet codziennie, tymi słowami: *Totus tuus ego sum, et omnia mea tua sunt - Jestem cały Twój i wszystko, co mam, jest Twoją własnością, umiłowany Jezu, przez Maryję, Twoją świętą Matkę.*

.....

#### [Odmawianie Koronki do Najświętszej Maryi Panny.]

**234.** Drugie ćwiczenie. Będą odmawiać codziennie przez całe życie, o ile to możliwe, Małą Koronkę do Najświętszej Dziewicy, składającą się z trzech *Ojcze nasz* i dwunastu *Zdrowaś, Maryjo* na cześć dwunastu przywilejów i wielkości Najświętszej Dziewicy. Praktyka ta jest bardzo stara. Święty Jan ujrzał Niewiastę ukoronowaną dwunastoma gwiazdami, obleczoną w słońce, z księżycem pod stopami. Według komentatorów Pisma Świętego tą Niewiastą jest Najświętsza Dziewica.

**235.** Istnieje kilka sposobów poprawnego odmawiania tej Koronki, lecz podanie ich tu zajęłoby zbyt wiele czasu. Najlepszego sposobu jej odmawiania nauczy niezawodnie sam Duch Święty wszystkich, którzy to nabożeństwo będą wiernie praktykować. Jednak najprościej będzie odmówić na początku modlitwę: *Dozwól mi chwalić Cię, o Panno Przenajświętsza, i daj mi moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim;* po czym należy odmówić: *Wierzę w Boga, Ojcze nasz, cztery Zdrowaś, Maryjo* i raz *Chwała Ojcu*, znowu: *Ojcze nasz, cztery Zdrowaś, Maryjo* i *Chwała Ojcu*, itd.

.....

#### [Noszenie żelaznego łańcuszka.]

**236.** Trzecie ćwiczenie. Jest chwalebne i bardzo pożyteczne, by ci, którzy w ten sposób uczynili się niewolnikami Jezusa i Maryi, na znak swej miłosnej niewoli nosili poświęcony łańcuszek żelazny.

Oznaki zewnętrzne nie należą, co prawda, do istoty omawianego nabożeństwa i można się bez nich bardzo dobrze obejść. Nie mogę się jednak powstrzymać, by nie wyrazić uznania tym, co wyzbywszy się haniebnej niewoli szatana, w którą wtrąciły ich grzechy śmiertelne, oddają się dobrowolnie w chwalebny niewolę Jezusa Chrystusa i chlubią się ze św. Pawłem, że ich kajdany,

choć z żelaza i bez blasku, są stokroć chwalebniejsze i kosztowniejsze niż wszystkie złote naszyjniki cesarzy.

**237.** Rzeczą niegdyś najbardziej haniebną był krzyż. Obecnie jednak stanowi on najchwalebniejszy znak chrześcijaństwa. To samo można by powiedzieć o łańcuchu niewoli. W starożytności pogańskiej nie znano nic bardziej haniebnego od kajdan niewoli. Dla chrześcijanina jednak kajdany Jezusa Chrystusa są najbardziej chwalebne bo uwalniają nas z haniebnych więzów grzechu i szatana, ponieważ darzą nas prawdziwą wolnością i łączą nas z Chrystusem i Maryją nie przymusem i siłą, jak złoczyńców, lecz z miłosierdzia i miłości, jak dzieci: *Pociągnąłem ich ludzkimi więzami*, mówi Bóg przez usta proroka, *a były to więzy miłości*. Więzy te są silne jak śmierć, a poniekąd od śmierci silniejsze, u tych mianowicie, którzy chwalebne te oznaki wiernie będą nosić do śmierci. A chociaż śmierć wniwecz obróci ich ciała zamieniając je, w proch, nie zdoła ona zniszczyć więzów ich niewoli, które będąc z żelaza, nieprędko ulegną zniszczeniu. Kto wie, czy w wielki dzień Sądu Ostatecznego, gdy zmartwychwstaną ciała, te łańcuchy opasujące szkielety niewolników Jezusa i Maryi nie przyczynią się do pomnożenia ich chwały i nie zostaną przemienione w ozdoby zaszczytne i świetliste? Szczęśliwi zatem, po tysiącokroć szczęśliwi są wierni niewolnicy Jezusa i Maryi, którzy aż po grób będą nosić swoje kajdany!

**238.** Oto powody, dla których nosi się wspomniane łańcuszki:

Po pierwsze, aby chrześcijaninowi przypominały o ślubach i zobowiązaniach przyjętych na Chrzcie św., o odnawianiu ich w przedstawianym nabożeństwie i o ścisłej powinności, której musi być wierny. Ponieważ człowiek często mocniej kieruje się zmysłami niż żywą wiarą, dlatego łatwo zapomina o swych zobowiązaniach wobec Boga, jeżeli mu ich nie przypomina jakaś zewnętrzna rzecz. I dlatego łańcuszki takie są doskonałym środkiem przywodzącym na myśl kajdany grzechu i niewolę szatana, od których Chrzest św. go uwolnił. Równocześnie przypominają mu jego zależność od Jezusa Chrystusa, do której Chrzest św. go zobowiązał. Jednym z powodów, dla jakich tak mało chrześcijan pamięta o przyjętych na Chrzcie św. zobowiązaniach i żyje w pogańskiej bezbożności, jak gdyby nic Bogu nie obiecali, jest to, że nie noszą oni żadnego zewnętrznego znaku, który by uczynione Bogu obietnice ustawicznie im przypominał.

**239.** Po drugie, aby pokazać, że wcale się nie wstydzimy się niewoli Chrystusowej i zależności od Jezusa Chrystusa, a wyrzekamy się zgubnej niewoli świata, grzechu i szatana.

Po trzecie, aby uchronić się i ustrzec przed kajdanami grzechu i szatana, albowiem będziemy nosić bądź okowy nieprawości, bądź też kajdany miłości i zbawienia.

**240.** Bracie drogi! Skruszmy kajdany grzechów i grzeszników, świata i światowców, szatana i jego popleczników, i odrzućmy daleko od siebie zgubne ich jarzmo. *Stargajmy ich więzy i odrzućmy od siebie ich pęta*. Włóżmy nogi, mówiąc słowami Ducha Świętego, w Jego chwalebne dyby, a szyję w Jego obrozę. Poddajmy też ramiona by nosić Mądrość, którą jest Jezus Chrystus, i niech nam się Jego kajdany nie przykrzą: *Podłóż ramię twoje i noś Ją, a niech ci się nie przykrzą Jej więzy*. Zauważ, iż zanim Duch Święty wymówi te słowa, przygotowuje duszę do ich przyjęcia, by nie odrzuciła Jego ważnej rady: *Słuchaj, synu, przyjmij me zasady, a rady mojej nie odrzucaj!*

**241.** Przyjacielu drogi! Dozwól, bym zjednoczył się z Duchem Świętym i dał tę samą radę: *Kajdany Jego są łańcuchami zbawienia*. Jezus Chrystus na krzyżu musi do siebie przyciągnąć wszystkich, czy chcą, czy nie: odrzuconych przyciągnie łańcuchami własnych ich grzechów, by jak złoczyńców i szatany przykuć ich do swego gniewu wiecznego i do swej mściwej sprawiedliwości; wybranych zaś przyciągnie, zwłaszcza w czasach ostatecznych, więzami miłości: *A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie. Przyciągnę ich łańcuchami miłości*.

**242.** Ci niewolnicy, rozkochani w Chrystusie i Jemu poddani, mogą nosić łańcuszek na szyi, na rękę, albo wokół bioder czy nad kostką stopy. Ojciec Wincenty Carafa, siódmy generał Towarzystwa Jezusowego, zmarły w opinii świętości w 1643 r., nosił na nodze żelazną obręcz na znak miłosnej niewoli i miał zwyczaj mawiać, iż ubolewa nad tym tylko, że nie może publicznie

ciągnąć za sobą łańcucha. Matka Agnieszka od Jezusa, o której już mówiłem, nosiła żelazny łańcuch dookoła bioder. Niektóre kobiety nosiły łańcuch na szyi, na znak pokuty za naszyjniki z pereł, noszone w świetle. Znowu inni nosili je na ręce, aby każda czynność ich rąk mogła im przypominać, że są niewolnikami Jezusa Chrystusa.

.....

### [Specjalne nabożeństwo do Tajemnicy Wcielenia.]

**243.** Czwarte ćwiczenie. Będą żywili szczególne nabożeństwo do wielkiej Tajemnicy Wcielenia Słowa, obchodzonej 25 marca. Jest Ona właściwą tajemnicą tego nabożeństwa, gdyż zostało ono zainspirowane przez Ducha Świętego:

1) Aby uczcić i naśladować ową niewypowiedzianą zależność, jaką Syn Boży zechciał przyjąć wobec Maryi na chwałę Boga, swego Ojca, i dla naszego zbawienia. Zależność tę widać najjaśniej w tej właśnie Tajemnicy, gdy Jezus Chrystus żyje jako więzień i niewolnik w łonie Najświętszej Maryi Panny, będąc we wszystkim od Niej zależnym.

2) Aby podziękować Bogu za niezrównane łaski, którymi obdarzył Maryję, a zwłaszcza za to, że Ją wybrał na swoją najgodniejszą Matkę, co się właśnie w tej Tajemnicy dokonało.

Są to dwa zasadnicze cele niewoli Jezusa w Maryi.

**244.** Proszę, zwróćcie uwagę, że zwykle używam zwrotów: „niewolnik Jezusa w Maryi”, „niewolnictwo Jezusa w Maryi”. Można by wprawdzie równie dobrze rzec, jak mówią niektórzy: „niewolnik Maryi”, „niewolnictwo Najświętszej Dziewicy”. Zdaje mi się jednak, że lepiej nazywać się „niewolnikiem Jezusa w Maryi”, zgodnie z radą, jakiej ksiądz Tronson, przełożony generalny seminarium Saint-Sulpice, znany z wyjątkowej roztropności i doskonałej pobożności, udzielił pewnemu duchownemu, który zasięgał jego opinii w tej kwestii. Oto jakie są tego powody:

**245.** 1) Żyjemy w czasach pychy, w których pełno jest nadętych uczonych, niedowiarków i krytyków, którzy nawet w najlepiej uzasadnionych, najtrwalej ugruntowanych praktykach pobożnych znajdują coś nagannego. Otóż, by im nie dawać sposobności do bezpodstawnej krytyki, lepiej jest mówić o „niewolnictwie Jezusa Chrystusa w Maryi” i zwać się „niewolnikiem Jezusa Chrystusa” niż „niewolnikiem Maryi”. Wtedy bowiem nazywamy to nabożeństwo przez wzgląd na jego cel ostateczny, którym jest Jezus Chrystus, a nie przez wzgląd na drogę, którą się do Niego dochodzi, czyli Maryję. Wszakże można bez skrupułów posługiwać się jednym i drugim określeniem, jak to sam czynię. Na przykład, ktoś, kto idzie z Orleanu do Tours drogą na Amboise, może śmiało powiedzieć, że idzie do Amboise i że idzie do Tours; że jest w podróży do Amboise i do Tours; jednak z tą różnicą, że Amboise jest tylko drogą prowadzącą do Tours, a samo Tours jest ostatecznym celem i kresem podróży.

**246.** 2) Ponieważ główną tajemnicą, którą w tym nabożeństwie wielbimy i czcimy, jest Tajemnica Wcielenia, a wcielonego Jezusa Chrystusa widzieć można tylko w Maryi, należałoby mówić raczej o „niewolnictwie Jezusa w Maryi”, o oddaniu się w niewolę Jezusowi mieszkającemu i panującemu w Maryi, według słów przepięknej modlitwy: *O, Jezus, żyjący w Maryi, przyjdź i żyj we mnie, w duchu Twojej świętości, w pełni mocy Twojej, w doskonałości dróg Twoich, w prawdzie cnót Twoich, w uczestnictwie tajemnic Twoich. Panuj we mnie nad wszystkim mocami wrogów, nad światem, szatanem i ciałem w mocy Twego Ducha, na chwałę Ojca. Amen.*

**247.** 3) Wyrażając się w ten sposób uwydatniamy dobitniej ową wewnętrzną łączność istniejącą między Jezusem i Maryją. Wszak są oni tak ściśle ze sobą zjednoczeni, że Jezus cały jest w Maryi, a Maryja cała w Jezusie lub, lepiej, Jej już nie ma, lecz sam Jezus jest w Niej, tak, że łatwiej można by odłączyć światło od słońca niż Maryję od Jezusa. Dlatego można nazwać Pana naszego „Jezusem Maryi”, a Najświętszą Dziewicę „Maryją Jezusa”.

**248.** Czas nie pozwala zatrzymać się dłużej nad rozważaniem wzniosłości i wielkości Tajemnicy Słowa Wcielonego, czyli Jezusa żyjącego i panującego w Maryi. Powiem tylko, że jest to pierwsza tajemnica Jezusa Chrystusa, najwspanialsza; tajemnica najwznioślejsza, najbardziej ukryta i najmniej znana. W tej Tajemnicy Jezus w łonie Maryi, nazwanym przez świętych *Aula sacramentorum - Przybytkiem tajemnic Bożych*, wybrał wszystkich wybranych; w tej Tajemnicy dokonał wszystkich późniejszych Tajemnic swego życia, przyjmując je. Bo kiedy Jezus zstępował na świat, mówił: *Oto idę, abym spełniał wolę Twoją, Boże*<sup>232</sup>. Stąd też Tajemnica ta obejmuje wszystkie inne Tajemnice Chrystusa, bo zawiera wolę i łaskę do wypełnienia wszystkich innych. Tajemnica Wcielenia jest wreszcie Tronem miłosierdzia, szczodroblewości i chwały Bożej. Jest ona dla nas Tronem miłosierdzia, bowiem nie możemy się w niej zbliżyć się do Jezusa inaczej, jak tylko przez Maryję, i dlatego nie możemy widzieć Jezusa, ani z Nim rozmawiać, jak tylko za pośrednictwem Maryi. Jezus, który swojej drogiej Matki zawsze wysłuchuje, udziela tu biednym grzesznikom łaski miłosierdzia: *Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski*<sup>233</sup>. Tajemnica ta jest Tronem szczodroblewości Boga wobec Maryi, albowiem w czasie, gdy nowy Adam pozostawał w tym prawdziwym Raju ziemskim, działał tam tyle ukrytych cudów, że ani aniołowie, ani ludzie nie zdołają ich pojąć. I dlatego święci nazywają Maryję: *Magnificentia Dei Wspaniałością Bożą*, jak gdyby tylko w Maryi Bóg był wspaniały. Jest to Tron Jego chwały dla Boga Ojca, gdyż w Maryi Jezus Chrystus przebłagał całkowicie swego Ojca zagniewanego na ludzkość. W sposób doskonały naprawił w Niej chwałę Ojca, zdeptaną przez grzech. A przez ofiarę ze swej woli i z siebie samego, złożoną w Maryi Bogu Ojcu oddał, więcej chwały, niż Mu jej oddały wszystkie ofiary Starego Przymierza. Wreszcie, w Maryi Jezus oddał Ojcu swemu chwałę nieskończoną, jakiej Ojciec nigdy nie odebrałby od ludzi.

.....

### [Wielkie nabożeństwo do Ave Maria i Różańca.]

**249.** Piąte ćwiczenie. Z wielkim nabożeństwem będą odmawiali *Ave Maria*, którego wartość, zasługę, wspaniałość i konieczność zna tak niewielu świątłych nawet chrześcijan. Matka Najświętsza ukazywała się kilkakrotnie wielkim świętym (np. św. Dominikowi, św. Janowi Kapistranowi, bł. Alanowi de Rupe) i pouczała ich o ogromnym pożytku płynącym z odmawiania tej modlitwy. O jej wzniosłości i skuteczności w nawracaniu dusz święci ułożyli całe tomy. Opowiadali głośno i głosili publicznie, że zbawienie świata rozpoczęło się od *Zdrowaś, Maryjo*, że zbawienie każdego poszczególnego człowieka również jest do tej modlitwy przywiązane i tak, jak *Ave* sprawiło, że zeszcła i nieurodzajna ziemia zrodziła Owoc Żywota, tak bez wątplenia sprawi ono także, jeśli je nabożnie będziemy odmawiać, że w duszach przyjmie się ziarno słowa Bożego i wyda Owoc Żywota, Jezusa Chrystusa. *Zdrowaś, Maryjo* - to rosa niebiańska, orzeźwiająca ziemię<sup>235</sup>, czyli duszę, żeby wydała owoc w swoim czasie. Dusza, niezraszana tą modlitwą, tą rosą niebiańską, nie przynosi owocu, rodzi tylko ciernie i osty i narażona jest na przekleństwo<sup>236</sup>.

**250.** Oto, co Najświętsza Dziewica objawiła błogosławionemu Alanowi de Rupe, a co opisał on w książce *De dignitate Rosarii* (O godności Różańca):

*Wiedz, mój synu, i przekaż to wszystkim, że prawdopodobnym i bliskim znakiem wiecznego potępienia jest niechętnie, letnie i niedbałe odmawianie Pozdrowienia Anielskiego, które cały świat naprawiło.*

Są to słowa zaiste krzepiące, acz mimo to nie mniej groźne, i nie bylibyśmy skłonni im uwierzyć, gdyby ich prawdziwości nie poręczał autorytet świętego męża, a także św. Dominika i wielu innych świątobliwych osób oraz doświadczenie wieków. Zresztą, doświadczenie samo pokazuje, że ci, co noszą na sobie znamię potępienia, jak wszyscy heretycy, bezbożni, ludzie pyszni i światowi, nienawidzą *Pozdrowienia Anielskiego* i Różańca, lub mają je w pogardzie. Heretycy odmawiają wprawdzie *Ojczy nasz*, ale nie odmawiają ani *Zdrowaś, Maryjo*, ani Różańca. Modlitwy te budzą w nich obrzydzenie; woleliby raczej nosić przy sobie węża niż różaniec. Także postępują ludzie pyszni, choć są katolikami, mając te same skłonności, co ich ojciec, Lucyfer, gardzą oni *Pozdrowieniem Anielskim*, lub są względem niego obojętni, a na Różaniec patrzą jak na

nabożeństwo dobre dla dewotek, ignorantów i analfabetów. Tymczasem doświadczenie uczy, że ci, którzy noszą na sobie widoczne znaki wybrania, kochają *Pozdrowienie Anielskie*, znajdują w nim upodobanie i chętnie je odmawiają, a im ściślej zjednoczeni są z Bogiem, tym bardziej tę modlitwę kochają. To właśnie powiedziała bł. Alanowi Najświętsza Dziewica po słowach, jakie wcześniej przytoczyłem.

**251.** Nie wiem, jak to się dzieje i dlaczego tak jest, wiem jednak, że to bezsprzeczna prawda: jeśli chcę wiedzieć, jest - li jakaś osoba z Boga, to nie znam lepszego sprawdzianu od pytania, czy lubi odmawiać *Zdrowaś, Maryjo i Różaniec*. Mówię wyraźnie „lubi”, bo może się przecież zdarzyć, że ktoś z niemożności już to naturalnej, już to nadprzyrodzonej, nie jest w stanie odmawiać Różańca, ale kocha go i miłuje, i zamiłowanie to wpaja innym.

**252.** Dusze wybrane! Niewolnicy Jezusa i Maryi, wiedźcie o tym, że *Zdrowaś, Maryjo* jest po Modlitwie Pańskiej najpiękniejszą ze wszystkich modlitw. Stanowi najdoskonalszy komplement, jaki możecie powiedzieć Maryi, gdyż to jest Pozdrowienie, które Najwyższy kazał Jej przesłać przez Archaniola, aby pozyskać Jej Serce; i tak przemożnie wpłynął on na Jej Serce ukrytymi pięknosciami, których wiele kryje, że Maryja mimo swej głębokiej pokory dała przyzwolenie na Wcielenie Słowa. Toteż przez ów komplement i wy niechybnie zjednocicie sobie Jej Serce, jeśli *Ave* pobożnie będziecie odmawiać.

**253.** *Zdrowaś, Maryjo* odmawiane dobrze, czyli uważnie, z nabożeństwem i pokorą, jest według świadectwa świętych nieprzyjacielem szatana, którego zmusza do ucieczki; jest młotem, który go miażdży; jest uświęceniem duszy; radością aniołów, śpiewem wybranych, pieśnią Nowego Testamentu; rozkoszą Maryi i chwałą Trójcy Przenajświętszej. *Zdrowaś, Maryjo* jest rosą niebieską, co sprawia, że dusza staje się płodna; jest czystym i pełnym miłości pocałunkiem, jaki składamy Maryi; jest czerwoną różą, którą Jej ofiarujemy, kosztowną perłą, którą Jej składamy w ofierze; jest czarą ambrozji i boskiego nektaru, który Jej dajemy. Wszystkie te porównania pochodzą z ust świętych.

**254.** Błagam was więc usilnie, przez miłość, którą ku wam w Jezusie i Maryi w sercu noszę, nie zadowalajcie się odmawianiem Małej Koronki do Najświętszej Dziewicy, ale odmawiajcie codziennie, o ile wam czas pozwoli, cały Różaniec, a w chwili śmierci błogosławić będziecie dzień i godzinę, kiedyście mi uwierzyli: *Bo kto sieje w błogosławieństwach, z błogosławieństw też żąć będzie.*

---

### [Odmawianie Manificat.]

**255.** Szóste ćwiczenie. Aby dziękować Bogu za łaski, którymi obdarzył Najświętszą Dziewicę, dzieci Maryi wzorem świętych, będą odmawiać często *Magnificat*. Jest to jedyna modlitwa, jedyne dzieło, które Najświętsza Dziewica ułożyła, lub raczej, które w Niej ułożył Jezus, gdyż On mówił przez Jej usta. To najwspanialsza pieśń uwielbienia, jaką Bóg otrzymał w przymierzu łaski. Hymn to z jednej strony, najpokorniejszy i najbardziej pełny wdzięczności, z drugiej strony – najbardziej szczytny i najwznioślejszy. Zawiera on tajemnice tak wielkie i tak ukryte, że nawet aniołowie wszystkich nie znają. Gerson, pobożny i uczony pisarz, który życie całe poświęcił nauce, dopiero u schyłku życia, i to z drzeniem, podjął się napisania objaśnienia do *Magnificat*, pragnąc tym dziełem ukoronować wszystkie swe prace. W potężnym tomie opowiada on o wielu cudownościach tej pięknej i Bożej pieśni. Między innymi, pisze, że Najświętsza Dziewica często odmawiała *Magnificat*, zwłaszcza po Komunii św., jako dziękczynienie. Uczony Benzoniusz, który również napisał komentarz do *Magnificat*, opowiada o wielu cudach zdziałanych mocą tego hymnu. Autor mówi, że szatani drżą i uciekają, gdy słyszą słowa hymnu:

*Fecit potentiam in brachio suo, dispersit superbos mente cordis sui On przejawia moc ramienia swego, rozprasza pysznięcych się zamysłami serc swoich.*

.....

### **[Wzgardzenie światem.]**

**256.** Siódme ćwiczenie. Wierni słudzy Maryi powinni gardzić zepsutym światem, nienawidzić go, uciekać odeń stosując środki, jakie podaliśmy w pierwszej części, by dojść do wzgardy świata.

.....

### **Ćwiczenia szczególne i wewnętrzne dla tych, co chcą się stać doskonali.**

**257.** Oprócz wymienionych praktyk zewnętrznych - a nie należy lekceważyć ich ani opuszczać z niedbalstwa, o ile obowiązki stanu i warunki na nie pozwalają - są jeszcze ćwiczenia wewnętrzne, mogące się bardzo przyczynić do uświęcenia powołanych do wielkiej doskonałości przez Ducha Świętego.

Ćwiczenia te można streścić w czterech słowach: spełniać wszystkie swe uczynki przez Maryję, z Maryją, w Maryi i dla Maryi, aby je spełniać doskonalej przez Jezusa, z Jezusem, w Jezusie i dla Jezusa Chrystusa.

### **[Spełniać wszystkie uczynki przez Maryję.]**

**258.** 1. Należy spełniać swe uczynki przez Maryję, to znaczy, trzeba we wszystkim i we wszelkich okolicznościach życia być posłusznym Najświętszej Dziewicy i pozwolić kierować się Jej duchowi, którym jest Duch Święty. *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi*<sup>242</sup>. Ci, których prowadzi duch Maryi, są dziećmi Maryi, a więc i dziećmi Boga, jak pokazałem. Spośród wszystkich czcicieli Najświętszej Dziewicy prawdziwymi i wiernymi Jej poddanymi są ci tylko, co kierują się Jej duchem. Rzekłem, iż duch Maryi jest Duchem Bożym, gdyż Maryja nigdy nie kierowała się swoim duchem, lecz jedynie Duchem Bożym, który tak Ją opanował, że stał się Jej własnym. Dlatego mówi św. Ambroży: *Niech dusza Maryi będzie w każdym z nas, by wielbić Pana; duch Maryi niech będzie w każdym z nas, by radować się w Bogu*. Jakże szczęśliwa jest dusza, która na wzór zmarłego w opinii świętości brata Rodrigueza<sup>243</sup> zupełnie opanowana jest i owładnięta duchem Maryi, tym duchem, co jest łagodny a silny, gorliwy a roztropny, pokorny a mężny, czysty a płodny!

**259.** Aby duch Maryi kierował duszą, powinna ona:

1) Zanim cokolwiek postanowi, wyrzec się własnego ducha, swojego światła, własnej woli, np. przed odmówieniem modlitwy, przed rozmyślaniem, przed Mszą św., przed Komunią św., gdyż słabość naszego rozumu, złośliwość naszej woli i naszego postępowania, gdybyśmy się nimi kierowali, stawiałyby zapory duchowi Maryi, choćbyśmy je nawet uważali za dobre.

2) Poddać się duchowi Maryi, by on nas prowadził i nami kierował według Jej woli. Trzeba więc pozostawać w Jej dziewiczych rękach jak narzędzie w rękach rzemieślnika, jak lutnia w rękach artysty. Niczym kamień wrzucony do morza, tak dusza musi zanurzyć się w Maryi i w Niej zniknąć. Dzieje się to w prosty sposób, w mgnieniu oka, jednym wejrzeniem ducha, przez krótki akt woli, myśl jedną, albo przez słowa np.: *Wyrzekam się siebie i oddaję się Tobie, Matko moja najdroższa!* A choć przy tym akcie nie odczuwasz żadnego wyczuwalnego ukojenia, to jednak jest on bardzo rzeczywisty. Również, gdyby z taką samą szczerością - od czego niech Bóg nas broni - powiedział: *Oddaję się szatanowi*, należałoby rzeczywiście do szatana, choćby słowa te wyrzekł bez najmniejszego uczuciowego poruszenia.

3) Od czasu do czasu, zarówno w trakcie, jak i po dokończeniu czynności, ponawiać ten sam akt oddania się i zjednoczenia; a im częściej będziemy go powtarzać, tym prędzej uświęcimy naszą duszę; tym szybciej osiągniemy jedno z Jezusem, gdyż zjednoczenie z Jezusem jest koniecznym następstwem zjednoczenia z Maryją, albowiem duchem Maryi jest Duch Jezusa.

### [Spełniać wszystkie uczynki z Maryją.]

**260.** 2. Trzeba wszystko czynić razem z Maryją, to znaczy we wszystkich pracach należy spoglądać na Maryję jako na idealny wzór wszelkiej cnoty i doskonałości, ukształtowany przez Ducha

Świętego w czystym stworzeniu, by naśladować go na miarę naszych ograniczonych możliwości. Musimy zatem przed każdym naszym czynem zastanowić się, jak postępowała Maryja lub jakby postąpiła, gdyby była na naszym miejscu. Dlatego powinniśmy rozważać owe wielkie cnoty, w jakich Maryja ćwiczyła się za swego ziemskiego życia, zwłaszcza:

1) Jej żywą wiarę, dzięki której bez wahania uwierzyła słowom Archanioła; wierzyła wiernie i stale aż do stóp krzyża na Kalwarii;

2) Jej głęboką pokorę, która sprawiała, że Maryja ukrywała się, milczała, poddawała się wszystkiemu i we wszystkim zajmowała ostatnie miejsce;

3) Jej prawdziwie boską czystość, która nigdy nie miała i mieć nie będzie równej sobie na ziemi. Należy także rozważać wszystkie inne Jej cnoty.

Proszę pamiętać, powtarzam to raz wtóry, że Maryja jest jedyną i doskonałą „Formą Boga”, zdolną utworzyć z małym trudem i w krótkim czasie żywe odbicie Boga. Dusza, co tę Formę znalazła i się w Niej zatraciła, szybko przemieni się w Jezusa Chrystusa, którego owa Forma wiernie przedstawia.

### [Spełniać wszystkie uczynki w Maryi.]

**261.** 3. Należy wszystko spełniać w Maryi. By praktykę tę dobrze zrozumieć, trzeba wiedzieć, że:

a) Najświętsza Dziewica jest prawdziwym Rajem ziemskim nowego Adama (stary raj ziemski był tylko figurą Maryi). W tym ziemskim Raju istnieją więc niesłychane bogactwa, piękności, rzadkości i niewypowiedziane słodczyce, które nowy Adam - Jezus Chrystus tam pozostawił. Raj ów upodobał On sobie przez dziewięć miesięcy; tam działał swe cuda, tam rozpostarł swe bogactwa z łąką Bożą wspaniałomyślnością. Prześwięte to Miejsce składa się wyłącznie z dziewiczej i niepokalanej ziemi, z jakiej przez działanie tam mieszkającego Ducha Świętego utworzony został nowy Adam, wolny od wszelkiej plamy i skazy. W tym to Raju ziemskim znajduje się rzeczywiście drzewo żywota, które zrodziło Jezusa Chrystusa - Owoc Żywota, a także Drzewo Wiadomości Dobrego i Złego, które dało światłość światu. W tym boskim miejscu rosną drzewa zasadzone ręką Bożą i zraszane Jego Boską rosą, co wydawały i wydają każdego dnia owoce o smaku Bożym. Są tam kwietniki strojne w piękne i różnorodne kwiaty cnot, wydające miłą dla samych aniołów woń. Są tam zielone łąki nadziei, niezdojane wieże mocy, cudowne przybytki ufności itd. Tylko Duch Święty może dać zrozumienie prawdy ukrytej pod tymi figurami rzeczy materialnych. Jest w tym Raju najwspanialsze powietrze o nieskażonej czystości; piękny dzień świętego człowieczeństwa, nieznający mocy; piękne słońce Bóstwa, nieznające cienia; tam bezustannie goreje żar miłości, w którym wszelkie żelazo, jeśli tylko doń zostanie wrzucone, topnieje i zamienia się w złoto; tam płynie rzeka pokory, tryskająca z ziemi, a dzieląc się na cztery odnogi, którymi są cztery cnoty kardynalne, nawadnia całą tę rajską krainę.

**262.** b) Duch Święty, przez usta świętych Ojców Kościoła, nazywa Najświętszą Dziewicę także:

1) Bramą Wschodnią, przez którą Arcykapłan, Jezus Chrystus, wchodzi na świat i wychodzi. Przez Nią przyszedł On po raz pierwszy na świat i przez Nią przyjdzie także raz wtóry;

2) Przybytkiem Bóstwa, miejscem odpoczynku Trójcy Przenajświętszej, Tronem Bożym, Miastem Bożym, Ołtarzem Bożym, Świątynią Boga, Światem Boga.



Wszystkie te określenia i pochwały są najprawdziwsze przez wzgląd na rozmaite cuda i łaski, których Najwyższy dokonał w Maryi. Jakież to bogactwa! Jakaż chwała! Jaka radość i szczęście, móc znaleźć mieszkanie w Maryi i przebywać tam, gdzie Najwyższy ustawił tron swej chwały najwyższej.

**263.** Trudno to podobnym do nas grzesznikom uzyskać pozwolenie, zdolność i światło, by móc wstąpić do miejsca tak wzniosłego i świętego, którego strzeże już nie cherubin, jak dawnego raju ziemskiego, lecz sam Duch Święty, co stał się wszechwładnym Panem tego Miejsca i co mówi o Nim: *Ogrodem zamkniętym jesteś, Siostrze ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym*. Maryja jest „zamknięta”, jest „zapieczętowana”; nędzne dzieci Adama i Ewy, wypędzone z raju ziemskiego, nie mają wstępu do tego Raju bez szczególnej łaski Ducha Świętego, a na nią muszą zasłużyć.

**264.** Wysłużywszy zaś sobie przez wierność ową wielką łaskę, należy z upodobaniem trwać we wnętrzu Maryi, wypoczywać w nim w pokoju, opierać się na nim z ufnością, ukrywać się w nim bezpiecznie i całkowicie się w nim zatracać, aby w dziewiczym łonie Maryi dusza:

- 1) karmiła się mlekiem Jej łaski i macierzyńskiego miłosierdzia;
- 2) uwolniona była od niepokojów, obaw i wątpliwości;
- 3) była bezpieczna od wszystkich swych nieprzyjaciół, od szatana, świata i grzechu, co nigdy tu nie mieli dostępu; dlatego sama Maryja zapewnia nas, że ci, którzy w Niej swe uczynki spełniają, nie grzeszą, to znaczy, że duchowo mieszkający w Najświętszej Dziewicy nie popełniają większego grzechu;
- 4) była ukształtowana w Jezusie Chrystusie, a Jezus Chrystus w Niej. Albowiem, według Ojców Kościoła, łono Maryi jest Przybytkiem boskich sakramentów, w którym zostali ukształtowani Jezus Chrystus i wszyscy wybrani.

#### **[Spełniają wszystkie uczynki dla Maryi.]**

**265.** 4. Wreszcie, trzeba wszystko czynić dla Maryi. Jest bowiem słuszne i sprawiedliwe, abyśmy wstąpiwszy raz w Jej służbę, wszystko czynili dla Niej, jak przystoi giermkowi, słudze lub niewolnikowi. Nie znaczy to, jakoby Maryja była ostatecznym celem naszej służby: jest nim Jezus Chrystus. Maryja zaś jest naszym celem bezpośrednim; jest owym tajemniczym polem, na którym działa Jezus Chrystus; jest łatwym sposobem dojścia do Niego. I tak, jak dobremu słudze i niewolnikowi nie przystoi bezczynność, tak i nam nie wolno próżnować. Z niewzruszoną ufnością w Jej pomoc i orędownictwo trzeba podejmować i czynić rzeczy wielkie dla tej dostojnej Władczyni i Królowej. Należy bronić Jej przywilejów, jeśli ich kto nie chce uznać; trzeba bronić Jej chwały, kiedy jest atakowana; trzeba starać się przyciągnąć jak najwięcej dusz – o ile jest to w naszej mocy – nawet świat cały: do służby Jej i do tego doskonałego i prawdziwego nabożeństwa. Trzeba z całą stanowczością występować przeciwko tym, co nadużywają nabożeństwa do Niej obrażając Jej Syna grzechami, a równocześnie starać się, by owo doskonałe nabożeństwo uzasadnić i krzawić z mocą. A jako nagrody za drobne te usługi nie trzeba niczego więcej od Niej żądać, nad zaszczyt przynależenia do tak ukochanej Pani i szczęście połączenia przez Nią nierozzerwalnym węzłem z Jezusem, Jej Synem, w czasie i w wieczności.

Chwała Jezusowi w Maryi! Chwała Maryi w Jezusie! Chwała Bogu samemu!